

Rościałkowski P. Nowa (1776. 20 września)

M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA

T A D E U S Z A

z ZYNDRANOW

K O S C I A Ł K O W S K I E G O

STAROSTY CZOTYRSKIEGO

Podkomorzycy i Poście Powiatu Witkomicz

M I A N A

ROKU 1776, DNIA 20. WRZESNIA,

NA SESSYI SEYMOWEY.



XVIII. 2. 350



PIERWSZY Głos, Najjaśniejszy Panie, ziednał mi łaskawe Waszey Królewskiey Mości Pana moiego Miłościwego względy; drugi wypogodzone nieco zachmurzył pono łaskawego Monarchy czoło; trzeci iaki skutek weźmie, Bogu, losowi, i cnotliwej zawsze Waszey Królewskiey Mości Pana Me-go Mił: poruczam go dobroci: to iednak rzecz pewna, Mił:Królu, iż chociaż byłem, i jestem czasem przeciwko iakiemu Proiektowi, całym sobą; w tey atoli całości, iedncy nie ma części, krórabym niezyczliwym, broń Boże! tchnęła ku Maieństawi duche m; owszem ten bym moment miał za naykosztownieyszy dar od Twórcy moiego, któregoby wolno mi było,

za Wiare, za Oycyznę, za Doſtoyność dawnieyſzych Prerogatyw Królewſkich, krew wylać, i życie położyć; poznaię to bowiem doſkonale, że w ten czas nayſzczeſliwſzym będzie Narod Polſki, kiedy Król trafi w myśl Narodu, a Narod w myśl ſwoiego Króla . Ale cóż, Nayjaś: Panie! gdy oto i teraz nowym a to ſmiertelnym razem obywatelſkie ſciśnione ſerce po przeczytanym ongi Proiekcie do łaskawego znowu obracaſię Tronu, żądaiąc od niego wsparcia i ratunku wſzytkich Magiſtratur, na których zupełności i powadze dobry porządek, uſzczęſliwienie kraiu, los pewny każdego Obywatela, i ciłość wolności naſzey zawiſły. Cóż tu ieſt inſzego, Nayjaś: Królu Panie mój Miłościwy, Przeſwietne zkonfederowane Stany! ieżli nie oczewiſte zgwałcenie teyże wolności, a owey to zrzenicy oka, którą gardłem i krwią wlaſną Dziadowie i Oycowie naſi ſtrzegli pilnie, i dochowywali wiernie, odtąd iuż nie wolnemi Polakami, ale Rady Nieuſtaiającey podległemi nazwać ſię pono przyidzie obywatelami. Czasy ſię ſmutne wſkrzeſzaią panowania po dwakroć Dwunafu Woiewodów, dla Polſkiego naſzego kraiu wielce nieſzczęſliwe. Teraz to Obywatel, a zwaſzcza z odlegleyſzey ſtrony, pozna, że mu oſtatnią wydarło ſpokoyność, kiedy na każdy Memoryał ſiebie oſkarżaiący z nie małym hazardem zdrowia i majątku uſtawicznie do Warszawy latać będzie muſiał, aby go Rada Nieuſtaiająca przeciwnika mieſzkaiącego koło niey, ſtarem zabieżona, z oſtatniego majątku niewyzała. Zegnaymy ſię z ſwobodami naſzemi, kochani Bracia! pozaonegdayſzy Proiekt otwieral nam zgubę, a terażnieyſzy naſ iuż ze wſzytkim pochłania. Wieleby doſtarczy-

ło dowodów na każdy niemal punkt Projektu; ale cóż nasienie rzucić, gdzie już inżym ziarnem obrośle widzimy rolę? w ucisku i utrapieniu naszym, na samego tylko Ciebie, Najjaś: Panie, obracamy oko; jeżeli więc Ty, Miłościwy Królu, nie raczysz smutne pocieszyć obywatelów serca, ostatnia rozpacz nowego, broń Boże! żeby nie wznieciła znowu w kraju zamieszania! dajmy tó, Królu, że siłnemi plecami wsparta Rada przeciwnie myślących wyniszczy i wygubi Obywatelów, ale krew ich będzie na nich, i na synach onych, a z samey dobroci składające się Ważey Królewskiej Mości serce będzie mogło bez ciężkiego żalu na szlacheckie po tylekroć obficie wylane czyście patrzeć zdroje? cienie ich będą o pomstę wołać do BOGA, a niewinną posoką oblana ziemia zwyczajnych nie wyda, iako już po części doświadczamy, owoców. Płacz i zgrzytanie zębów nieszczęśliwe poprzedzą mory, a wolność Polska zagrzebioną stworzy ostatnią w kraju niewolę. Tam więc, gdzie teraz mustrowne Wodz wyprowadza szereg, tam, gdzie Sędzia sprawiedliwości zakłada stolice, tam, mówię, nieżyczliwe iątrzyć się będą odtąd poszepty. A prawnieź to w wolnym Narodzie tak głaśkać iednych obywatelów, żeby większa część onych wcale zasmucona była? Nie ma mocy terażniejszy związek Konfederacyi, istoty naypryncypalniejsze rządów odmienić, kiedy Jchmć Panowie Posłowie na Sejm, albo mają w Instrukcyach swoich niedopuszczanie szerzeczy władzy Rady, albo iakem ongi słyżzał, moc dopraszania się o zupełne skassowanie oney, a bardzo mało iest takich, coby mieli w Instrukcyach, iżby Ra-

da w granicach swoich rozszerzona była. Położmy
wszyscy Instrukcyę, a onych się pytając, większość
zdań naszych Wówdztw obaczmy przeciwko Ra-
dzie. Godzi-li-się nam na to pozwalać, na co pozo-
stał w domach Bracia nasi farkać i narzekać będą?
Nie wiele mają członki mocy, gdzie są po części już
pogruchotane: słowem wolno mi za podnówio-
nego i parcyalnego sądzić, nietylko bym Ichomościów
Panów Ministrów krajowych, przy których sronie,
iako i przy żadney nie miałem być nigdy honoru,
lecz i rodzonego odstąpiłbym w tej mierze Brata,
gdzieby mi kazała S. Sprawiedliwość, przekonanie
moje, i gdzieby głos nigdy nie zaduszony sumnienia
mojego kazał mi mówić i wołać bez przestanku: *Ko-
chani Bracia! niegubmy oyczystey wolności, bośmy
teyże matki prawdziwi Synowie.* I przeto z moiego
mieysca na ten podany ongi Projekt zawczasu nie
pozwalam.



XVIII. 2. 350



XVIII.2.350